Nr. 8. Lwów, Czwartek dnia 8. Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K, w innych państwach K. 17·50. Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologja“ za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty“ po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 50 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolinskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurier“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny Jan Dąbski

Kości padły.

Decyzja już została powzięta. Zajęcie Dźwińska, zabezpieczającego linję Dźwiny, przez nasze wojska, w kontakcie z wojskami łotewskiemi, wyjazd Naczelnika państwa na front wołyński — oto odpowiedź na propozycje pokojowe bolszewickie i na zaproszenie p. Clemenceau, by Polska objęła dowództwo nad frontem wschodnim, nad owym drutem kolczastym, który ma przedzielać bolszewików i Rosję od Niemiec. Możliwość rokowań została przerwana. Wchodzimy w olbrzymie wirowisko polityki wschodniej. Rozpoczyna się decydujący okres politycznej wojny.

Dotąd byliśmy w defenzywie politycznej wobec wojny narzuconej nam przez bolszewików i Ukraińców. Dziś stajemy się podmiotem i przedmiotem polityki światowej, czynnikiem, kształtującym stosunki na wschodzie. Pod komendą polską stoją wojska łotewskie, z Estonją nawiązany kontakt, rząd i armja ukraińska organizują się na naszem terytorjum. Dyskutować się poczyna o porozumieniu polsko-czeskiem, oczywiście nie kosztem Śląska Ciesz., jak to doniosła niezbyt poważna ostrawska „Morgenzeitung“.

Wolność dla ludów wschodu — oto hasło, które może być wypisane na sztandarach naszych wojsk. Barjera państw od zatoki fińskiej do Morza Czarnego, oddzielająca Rosję od Niemiec, oto cel polityczny nasz i koalicji, która dążyć doń poczyna na gruzach planów kołczakowskich i denikinowskich. Jakiż ogromny błąd popełniły nasze organy prawicowe, sprzyjające imprezie wskrzeszenia Rosji „narodowej“.

W tej sytuacji decydującej dla mocarstwowego stanowiska i bytu państwowego trzeba nam jak najintenzywniejszego zrozumienia powagi chwili, konsekwentnego, opartego na mocnych podstawach faktycznych, planu i wytężenia wszystkich sił. Lekkomyślne fanfary bojowe prasy prawicowej nie wystarczą.

Dalsze trwanie wojny, wojny już nie o Polskę, ale o wschód, pociągnie za sobą nowe i bolesne ofiary krwi i mienia. Społeczeństwo, które dźwiga ciężar wojny i w dzisiejszych demokratycznych czasach decyduje o losie wojny, musi czuć, że wojna była nieuniknioną, musi wiedzieć, o co walczy, musi mieć głębokie przekonanie, że wojna została odpowiednio pod względem politycznym, wojskowym i administracyjnym przygotowana. Dziś, wbrew społeczeństwu wojny nie można prowadzić. I dlatego wyjaśnienie tych najbardziej palących kwestji musi nastąpić jak najrychlej, w Sejmie i poza Sejmem. Niech nam będzie przykładem Anglja, której ministrowie i politycy wyzyskują każdą sposobność, by wyjaśnić problemy polityczne chwili. Nie ulega wątpliwości, że najważniejsza dziś sprawa wojny stanąć musi na czele obrad sejmowych.

Prowadzimy wojnę polityczną i dlatego konieczne są informacje, jakie układy zostały zawarte, jakie gwarancje dane, jaka pomoc zapewniona ze strony koalicji i naszych towarzyszy broni. Żołnierz przelewający krew na froncie, ludność za frontem, znosząca niedostatek, musi wiedzieć, o co się bije, za co cierpi.

Wojnę również prowadzi administracja polska, zarządzająca obsadzonymi obszarami. Idea i najszlachetniejsze zamiary u góry nie wystarczą; o mocy przyciągającej państwa, które pragnie skupić wokoło siebie swych sąsiadów, rozstrzygają stykający się bezpośrednio z ludnością funkcjonarjusze wojskowi i cywilni. Ich postępowanie stwarza w duszach obraz państwa, miły lub nienawistny, ono rozszerza lub kurczy granice państwa. Gorzką była wolność przyniesiona przez niemieckie bagnety. O tem musimy pamiętać.

Niemcy przegrały wojnę ideowo w pierwszym, materjalnie w piątym roku wojny. My ją ideowo i materjalnie — na wewnątrz i na zewnątrz — wygrać musimy, bo nasz byt ściśle związany jest z jej wynikiem.

W.

—o—

Ofenzywa nasza za Dynaburgiem postępuje.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 6. bm. Front litewsko-białoruski: W rozwinięciu naszej akcji na północ i wschód od Dynaburga oddziały nasze i łotewskie zajęły linję rzeki Dublny następnie przez Wyżki i stację Malinówka do Dźwiny nawiązały kontakt z wojskami łotewskiemi nawiązano. Silniejsze ataki bolszewickie na przyczółek mostowy Bobruiska pod wsią Waszuliną krwawo odparto, biorąc kilkudziesięciu jeńców. — Front wołyński: Na wschód od Rokitna nasze oddziały wywiadowcze dokonały ostrego wypadu, rozbijając pod Białokorewiczami osłonę pancernego pociągu bolszewików. Wzięto przytem kilkunastu jeńców i karabin maszynowy. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Haller

—o—

P. Grabski zachwiany!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa 5. stycznia 1920.

Stanowisko obecnego ministra skarbu, uważają w tutejszych kołach politycznych za zachwiane. P. Grabski nie tylko bowiem nie polepszył swoimi zarządzeniami sprawy walutowej, ale markę polską pogrążył ostatecznie. Ponadto doprowadził do formalnej rewolty całej ludności jednej dzielnicy Polski.

Z ostatniej konferencji p. Grabskiego z prasą, wywnioskować można, że obecny minister skarbu jest wobec sytuacji zupełnie bezradny. Minister, który całą katastrofę walutową w Polsce składa tylko na „intrygi obce“, dojrzał zupełnie do ustąpienia. Nie wątpliwie, że zawiniły tu i „obce intrygi“, ale na to jest minister skarbu, aby je sparaliżował, a gdy tego nie umie, to — przynajmniej na daną chwilę — na ministra skarbu się nie nadaje.

P. Grabski doprowadzi niewątpliwie do takich samych „sukcesów“ w polityce finansowej, jak Dmowski doprowadził w polityce zagranicznej. Obaj są bowiem z tego samego obozu politycznego — tak „popularnego“ za granicą.

Stany Zjednocz. wycofują się z Rady najw.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Paryża. „Echo de Paris“ donosi, że na sobotniem posiedzeniu Rady najwyższej wydarzył się znamienny epizod. Mianowicie ambasador Stanów Zjedn. Wallace zażądał, aby uchwały Rady najwyższej na przyszłość nie rozpoczynały się formułką „państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione“, lecz formułką „państwa koalicyjne“. Publicysta Pertinax dodaje do tego, że Stany Zjedn. nie chcą wogóle uczestniczyć w uchwałach Rady najwyższej. Mimoto jednak będą one miały swego delegata na jej posiedzeniach. Wilson będzie miał nietylko informacje o polityce Rady najwyższej, lecz bez jego poprzedniej zgody nie będzie żadnego definitywnego postanowienia.

Przesilenie gabinetowe w Pradze

wybuchło na tle afer korupcyjnych.

Praga (Pat.). Jak donosi dziennik „28. Rien“, (organ prawicowy socjalist. — Red.), przyszło w gabinecie Tusara do ostrego konfliktu między ministrem spraw zagranicznych Beneszem i ministrem handlu dr. Heidlerem (nar. soc.). W ostatnim czasie pojawił się w organie ministra handlu Heidlera gwałtowny atak posła Gustawa Heidlera, brata ministra handlu, skierowany przeciwko min. Beneszowi. Artykuł ten został wprawdzie skonfiskowany, jednakże drogą korespondencji prywatnej dostał się tekst tego artykułu do prasy wiedeńskiej. W artykule tym, omawiającym aferę Jiraka, podnosi autor przeciwko dr. Beneszowi zarzut, że obalił korzystny dla rządu czeskosłowackiego układ z bankami francuskimi i holenderskimi w sprawie dostawy cukru, a równocześnie zainicjował proces Jiraka, jednocześnie zaś zawarł z Francją inny interes cukrowy, dla Czechosłowacji niekorzystny. Konflikt Benesz-Heidler znalazł echo w partji socjalistów czeskich, a nie ulega też wątpliwości, że konflikt między obu ministrami nie zostanie załagodzony, lecz wywoła nowe przesilenie gabinetowe.

—o—

Francja wobec bolszewików.

Z mowy Clemenceau.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4 stycznia 1920.

Kiedy Clemenceau wypowiedział swe uwagi o **Galicji wschodniej** (ten ustęp mowy podaliśmy dosłownie), zamierzał skończyć mowę, a przynajmniej wyraził się: Powiedziałem wszystko!

Wtedy zabrał głos poseł Ludwik Barthou i powiedział: Niemożliwą jest rzeczą, abyście panowie z Lloyd George'em nie mówili o Rosji.

Clemenceau: Owszem, mówiliśmy, ale przedtem. Jeżeli panowie chcecie, abym wam powiedział o dwóch zasadniczych decyzjach — to wam powiem z wielką przyjemnością (Głosy: Proszę mówić! Proszę mówić!).

A więc nie tylko nie zawrzemy pokoju, ale nawet nie będziemy układać się z rządem sowietów. (Żywe oklaski w centrum, na prawicy i lewicy).

Poseł Al. Varenne (soc.): **A więc jesteśmy w wojnie.** (Przerywania).

Clemenceau: Chodzi tu najpierw o stan faktyczny, a potem o kwestję zasady. Stan faktyczny jest taki, że my uważamy rząd sowietów jako najbardziej okrutny i najbardziej barbarzyński, żaden rząd tak nie zdewastował żadnego terytorjum znanego świata. Co się zaś tyczy kwestji zasady, to rząd sowietów przychodzi po dyktaturze jednostki i przedstawia się jako forma nowego rządu, który jest dyktaturą komitetów, mianujących samych siebie. Oto, co się nazywa „dyktaturą ludu". To jest zasada, której — sądzę, że mogę to tu powiedzieć — nie tylko my, ale żaden francuski parlament nigdy nie zaakceptuje. (Żywe oklaski na lewicy, centrum i prawicy).

Poseł Aleks. Blanc (soc.): Pan oklaskiwałeś cara!

Clemenceau: **Ja nie oklaskiwałem cara! Ja piórem kilkakrotnie dosyć żywo go zwalczałem.** (Głosy: Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!). Podczas długich lat Rosja była poddana strasznym rządom carskim. Ta Rosja przyrzekła nam pomoc i opuściła nas w środku wojny! (Żywe oklaski).

Poseł Marceli Cachin (soc.): Carat!

Clemenceau: Przypominam sobie, jak pewnego dnia, po bitwie nad Chemin des-Dames, wstąpiłem na tę trybunę i powiedziałem: „Rosja nas opuściła! Armje, które tam walczyły, zwróciły się przeciwko nam. Jeżeli myślicie, że my moglibyśmy znieść ten dodatkowy ciężar bez ugięcia się — to się mylicie". Rosja zawarła pokój odrębny, a my musieliśmy znieść jego skutki. (Oklaski).

Wiecie panowie o tem, czem był pokój w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie. Mieliśmy siłę zerwać pokój bukareszteński. Byliśmy bezsilni wobec tych, którzy zawarli pokój w Brześciu Litewskim.

Anglja i Francja — a zwłaszcza Anglja — poczyniły olbrzymie wydatki (125 miljonów funtów szterlingów — uw. Red.), aby zdusić ruch bolszewicki, spodziewając się, że w Rosji powstaną ogniska ludzi, zdolnych do obrony ojczyzny i wolności. Działo się to wśród okoliczności, o których tu nie będę szerzej opowiadał, bo je znacie. **Ale my nie możemy tych wydatków łożyć w nieskończoność!** Może który z was, panowie, myśli, że powinniśmy to zrobić. **Ja nie należę do nich!** (Poruszenie w Izbie). Ja mówię tu o silnych i słabych stronach! Nie próbuję niczego ukryć. (Doskonale! Bardzo dobrze!). Po cóż bym to robił? Dopóty, dopóki Rosja będzie w stanie anarchji, w jakiej ją teraz widzimy, nie będzie pewnego pokoju w Europie. (Oklaski na wielkiej liczbie ław) To jest niemożliwe!

Nie trzeba wątpić, że Niemcy będą próbowały, prędzej czy później, mniej lub więcej podstępnymi sposobami, kolonizować całą, lub część Rosji. Jeżeli ta kwestja jest nam narzucona, musimy się zgodzić na to, co ja nazywam **polityką otoczenia drutem kolczastym**. Musimy otoczyć bolszewizm siecią drutu kolczastego, który nie pozwoli mu rozlać się po Europie cywilizowanej. (Oklaski na wielu ławach).

Poseł ze skrajnej lewicy: To jest kryminalna blokada. (Okrzyki na różnych ławach).

Prezydent Izby: Proszę słuchać, panowie, to się opłaci, sądzę!

Clemenceau: Panowie przyznacie, że ja nie szukałem tej dyskusji, i że nic nie było bardziej naturalnego, **jak kwestja poruszona przez posła** Barthou.

Poseł L. Barthou: **Pan odpowiada bardzo** otwarcie i szczerze!

Clemenceau: **Ja chcę poprostu przedstawić** stan rzeczy! (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!).

Wydaliśmy miljardy! Czy one poszły na marne? Nie wiem! Trzebaby wyczekać szereg lat, aby na to odpowiedzieć. Nie jesteśmy panami wypadków. Utraciliśmy w wojnie więcej ludzi, niż którekolwiek państwo współwalczące. Wydaliśmy sumy, o których dawniej nikt nie marzył. **Nie możemy się teraz rzucać na nową awanturę!**

Powiedziałem, że otoczymy bolszewizm siecią drutu kolczastego. Znajdą się tam miejsca, w których siatka musi być strzeżona, aby Niemiec przez nią nie przelazł. Są tam narody, jak Polacy, o których już mówiłem, a którzy walczą przeciw sowietom, którzy się opierają i którzy się znajdują w przedniej straży cywilizacji.

A więc zadecydowaliśmy — te rzeczy tak się pomieszały w mojej pamięci i proszę p. Barthou o wybaczenie, jeżeli nie wiem, czy to było w Londynie, czy też tutaj przed moim wyjazdem, raczej sądzę, że w Londynie — zadecydowaliśmy, że będziemy sprzymierzeńcem każdego narodu, który zostanie zaatakowany przez bolszewików. (Żywe oklaski na lewicy, centrum, prawicy).

Mówiłem o Polakach, o ewentualnej pomocy, którą oni nam dadzą ze swej strony w danym razie. Albowiem oni walczą w obecnej chwili przeciw bolszewikom. A jeżeli Polacy nie podołają tej pracy — jednak oni podołają — **pomoc**, którą im możemy dać w formach rozmaitych i którą im dajemy teraz w postaci zwłaszcza materjałów wojskowych i ubrań, **będzie im nadal udzielana.** (Oklaski na wielkiej liczbie ław — Przerywania ze skrajnej lewicy).

Poseł Andre Berthon (soc.): **A więc wojna!**

Prezydent Izby: Pan nie masz głosu w tej chwili.

Pos. Andre Berthon: **Ja stawiam to pytanie prezydentowi gabinetu.**

Clemenceau: **Istnieje teraz armja polska,** której większa część została zorganizowana i wyćwiczona przez oficerów francuskich, która potrzebuje w tej chwili trzy razy tyle oficerów, ileśmy posłali, która sądzę — czyni zaszczyt rezultatom, osiągniętym przez naszych współpatrjotów. Ta armja polska składa się dziś z 450.000 do 500.000 ludzi. Jeżeli popatrzycie na mapę, na miejsca gdzie ta siła wojskowa jest rozlokowana, zauważycie, że sytuacja jest bardzo interesująca z wszystkich punktów widzenia.

Jest jeszcze armja czesko-słowacka, licząca obecnie około 150.000 ludzi, dobrze wyćwiczonych, uzbrojonych i zdolnych do ponoszenia trudów wojennych. Oto, z czem się należy jeszcze liczyć!

Następnie Clemenceau mówił o kwestji rumuńskiej, jugosławiańskiej i o polityce wewnętrznej.

Dyskusji właściwie nie było. Poseł Marcel Cachin (soc.) oświadczył w imieniu swej partji, że nie może się solidaryzować z polityką rządu w stosunku do Rosji — poczem rządowi uchwalono wotum zaufania 534 głosami przeciw 63.

Oryginalna mowa Clemenceau wygląda grubo inaczej, niż streszczenie jej przez PAT-a, która nas zawsze częstuje falsyfikatami.

Naczelnik państwa pojechał na front.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4. stycznia 1920.

Naczelnik Państwa udał się na front. Wyjazd ten stoi w ścisłej łączności z ostatnimi wypadkami na Wschodzie. Denikin jest w rozsypce, cofa się dwoma szlakami ku Donowi i ku Odessie. Nie jest to cofanie się, ale ucieczka.

Bolszewicy gotują się do ofenzywy na Polaków. Ochoty jednak do wojny z Polakami bolszewicy nie mają, bo nie mają wobec masy tych argumentów ideowych, jakie mieli przeciw Denikinowi lub Kołczakowi.

Istnieje możliwość wznowienia armji ukraińskiej za Zbruczem dla walki z bolszewikami. Stać się to może tylko przy pomocy polskiej. Petlura siedzi w Warszawie.

Min. Patek przeprowadza w Paryżu i Londynie wielki program Rzeczypospolitej Polskiej na Wschodzie. Po powrocie p. Patka będzie on przedłożony Sejmowi.

Ofenzywa bolszewicka na Ukrainie.

Warszawa. (Tel. wł.) Moskwa. Komunikat bolszewicki z dnia 28. grudnia. W rejonie **Żytomierza** na zachód od miasta Białocerkiew zajęliśmy miasto **Skwirę.**

W rejonie **Kijowa** ofenzywa nasza na prawym brzegu Dniepru rozwija się pomyślnie.

W rejonie **Zołotonoszy** oddziały nasze sforsowały Dniepr koło Czerkaska i Kremeńczuga i walczą o miasto Czerkasy.

W rejonie **Bachmuta** zajęliśmy ważną stację węzłową Popasnaja i stacje Irmino i Singanówkę.

W rejonie Ługańska nasza ofenzywa rozwija się pomyślnie.

W rejonie **Jłowlina** zajęliśmy Starogrigorjewskoje i prowadzimy walkę o Birotenskoje.

Warszawa. (Tel. wł.). Moskwa. Komunikat bolszewicki z dnia 29. grudnia 1919.:

W guberni Kutaiskiej i Tyflińskiej powstanie, które oddało władzę w ręce bolszewickie.

Warszawa. (Tel. wł.) Moskwa. Komunikat bolszewicki z dnia 30. grudnia 1919:

Front południowy: W rejonie **Żytomierza** walki o znaczeniu lokalnem, dla nas korzystne. W rejonie Czerkasy wojska czerwone prowadzą dalej ofenzywę, walcząc o posiadanie miasta. 20 km, na południe od Kremeńczuga wojska czerwone zajęły stację Pawłych, gdzie wzięły wielu jeńców i wagony z materjałem wojennym. Wojska czerwone zajęły miasto Bachmut i posunęły się 25 wiorst na południe od tego miasta.

Warszawa. (Tel. wł.) Moskwa. 31. grudnia 1919.:

Front południowy; **Wojska czerwone** zajęły Kalinówkę i Pohrebyszcze o 35 wiorst na południe od Koziatyna. Walczymy o miasto Czerkasy. Zajęliśmy miasta: Jekaterynosław, Nowomoskowsk i Stację Sinelnikowo. Ofenzywa nasza na południe od Bachmuta trwa nieprzerwanie dalej.

Walki o Zagłębie nad Donem.

Warszawa (Tel. wł.) Komunikat Denikinowski z 30. grudnia 1919:

Według ostatnich meldunków na froncie armji **kaukazkiej** w ciągu ostatniej doby zmiany nie zaszły.

Na froncie **armji dońskiej** ofenzywa bolszewicka trwa dalej na lewem skrzydle. Wojska czerwone starają się wszelkiemi siłami dotrzeć do Zagłębia donieckiego, dlatego też toczą się tu uporczywe walki. W kierunku **Charkowa** walki ucichły. W rejonie **Połtawy** walki o znaczeniu miejscowem. Na **prawym brzegu Dniepru** wojska nasze silnie trzymają linję Kremeńczug-Biała Cerkiew i dalej do Koziatyna. Na froncie wewnętrznym operacje gen. Sławczewa mają się ku końcowi.

Parlament belgijski.

Parlament belgijski nowo wybrany, jest wedle sprawozdania korespondenta „Figaro", teatrem walki trzech partji, liberalnej, socjalistycznej i katolickiej, która odrazu uwidoczniła się przy wyborach do prezydjum Izby. Prezydentem Izby wybrany został socjalista poseł Brunet, jedynie za pomocą głosów liberałów przeciw katolikom, natomiast przy wyborze wiceprezydenta przyszło odrazu do starcia między większością. Liberali grożą usunięciem się, jeśli nie przeforsują swego kandydata p. Mechelynck'a, pociągnęłoby to za sobą ustąpienie trzech ministrów liberalnych, Hymans'a, Masson'a i Franck'a i upadek gabinetu. Wogóle antagonizm nieubłagany tych trzech partji uniemożliwia wszelką pracę, zwłaszcza tak drażliwą, jak rewizja konstytucji, która oprócz innych kwestji ma rozwiązać tak dojrzałą a pilącą spra-

wę, jak podział Belgii na dwie części, prowincje lub okręgi flamandzki i walloński, t. j. germański i romański. Zauważyć należy, że liczni posłowie flamandzcy złożyli przysięgę na konstytucję w języku flamandzkim, stwierdzając tem zamiar posługiwania się nadal tym językiem w czasie obrad. T. zw. neoaktywistom flamandzkim wybory przyniosły wielkie zwycięstwo.

Deklaracja prezydenta ministrów na otwarciu parlamentu belgijskiego podkreśla konieczność rychłego ratyfikowania pokoju wersalskiego ze względu na trudne położenie ekonomiczne kraju. Mówiąc o rewizji traktatu z r. 1839, stwierdza potrzebę nowych traktatów, gwarantujących bezpieczeństwo Belgji, narażonej na napady z powodu swego położenia geograficznego, w tym celu ma zamiar Belgja zawiązać bliższe stosunki z Francją i Anglją polityczne i ekonomiczne.

Wiemy, że Belgja odrzuciła już gwarancję 5-cio letnią (!) jej neutralności, ofiarowaną przez Anglję i Francję i domaga się nowych, silniejszych zatwierdzeń nienaruszalności granic, a przedewszystkiem wstępu do sojuszu anglo - francuskiego na dogodnych warunkach. (cz)

Zjazd polskich towarzystw nauczycielskich.

Trzeci dzień obrad delegatów pod przewodnictwem posła Smulikowskiego rozpoczęła dyskusja nad referatem dr. Weinera.

Del. Pierzchała doradzał oparcie akcji budowy domów na udziałach, wydanie odezwy do ogółu nauczycielstwa oraz wszczęcie prac przygotowawczych w najkrótszym czasie. Dr. Szczerbański z Poznania omawiał sprawę samopomocy na wypadek śmierci, budowę domów w zdrojowiskach itp. kwestje. Del. Wojtów ze Lwowa zwracał uwagę na konieczność zorganizowania inteligencji oraz rozpoczęcia pracy w najbliższym czasie, nad zrealizowaniem postulatów ekonomicznych nauczycielstwa. Oświadczył się za wydaniem udziałów na budowę domu nauczycielskiego.

Dr. Weiner zwrócił się z prośbą do całego ogółu nauczycielskiego o poparcie spraw poruszonych w jego referacie.

Del. Saloni ze Lwowa wygłosił referat pt. Bursy i internaty w Polsce; omówił rolę nauczycielstwa w tej doniosłej dla społeczeństwa sprawie. Nauczycielstwo winno zastrzedz sobie wpływ na wychowanie młodzieży w tych zakładach, również państwowa kontrola nad temi instytucjami musi być przeprowadzana.

Referat swój p. Saloni zakończył następującemi rezolucjami: 1) „Zjazd delegatów uznaje za konieczne utworzenie przy minnist. ośw. wydziału wychowania publicznego, zatwierdzenie statutu i regulaminu zakładów i instytucji wychowawczych przez ministerstwo. Zakłady wychowawcze przechodzą pod kontrolę państwa. Ministerstwo oświecenia sprawuje dozór nad wszystkiemi zakładami wychowawczemi i społecznemi. Kontrola nad administracją i prowadzeniem tych zakładów należy do ministerstwa oświecenia. 2) Państwo tworzyć powinno instytucje wychowawcze, urządzone i wyposażone jak najlepiej, zaś w okresie istnienia seminarjów, internaty, które pod względem wychowawczym i wyposażenia stałyby się wzorem".

W dyskusji dr. Weiner oświadczył się za wprowadzeniem pewnej samodzielności u młodzieży, zniewalając ją do pracowania na swe utrzymanie.

Dr. Szczerbański zaznaczył, że należałoby zbadać stan i urządzenia zakładów peedagogiczno-społecznych w państwach europejskich. P. Tenczarówna z Przemyśla oświadczyła się za przedyskutowaniem sprawy burs i internatów w poszczególnych towarzystwach nauczycielskich. Del. Wojtów omówił dzisiejszy stan burs i internatów, pozostawiający wiele do życzenia. Należałoby przeprowadzić odpowiednie reformy wychowania. Del. Jaworska ze Lwowa domagała się uwzględnienia roli kobiety wychowawczyni w zakładach wychowawczych i sprzeciwiła się poruczeniu wychowania młodego pokolenia ludziom, nie mającym niczego wspólnego z życiem i warunkami jego. Po przemówieniu referenta, postanowiono sprawę tę przekazać następnemu zjazdowi.

Del. Ryder zdawał sprawozdanie z działalności prezydjum Związku polsk. towarz. naucz. za czas od sierpnia do końca ub. r. Załatwiono sprawę utworzenia referatu w ministerstwie ośw. dla wychowania dziatwy anormalnej; poczyniono starania u władz co do wykształcenia odpowiednich sił nauczycielskich dla wychowania anormalnych, wszczęto akcję w sprawie utworzenia nowych okręgów szkolnych; załatwiono szereg spraw doniosłego znaczenia. Następnie uchwalono absolutorjum dla prezydjum Zw. Polsk. tow. naucz.

W głosowaniu część przedłożonych wniosków uchwalono, załatwienie zaś niektórych poruczono prezydjum Związku tow. naucz. Między innemi wnioskami uchwalono na wniosek dr. Zagajewskiego polecić prez. Zw. tow. naucz. zmianę statutu związkowego, dalej odbycie następnego zjazdu delegatów Związku w czasie wakacyj b. r. w Poznaniu.

Przewodniczący poseł Smulkowski zamykając obrady, podziękował delegatom za pracę w czasie obrad zjazdowych, i pożegnał ich w imieniu prez. Związku. Del. Szczurkiewicz żegnając delegatów — dziękował prez. Związku za zorganizowanie i prowadzenie obrad zjazdu, zaś del. Szczerbański złożył podziękowanie za prace przygotowawcze komisji organizacyjnej.

Różne wiadomości.

Fałszywe wiadomości o Śląsku ciesz.

Warszawa. (PAT.) „Morgenzeitung" z 5. bm. doniosła, rzekomo z kół dyplomatycznych, jakoby między koalicją a rządami praskim i warszawskim odbyły się rokowania zmierzające do przyznania Śląska Cieszyńskiego państwu czeskiemu w zamian na koncesje na rzecz Polski. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona.

Praga. (PAT.) Dzienniki donoszą w związku z pogłoskami, jakoby Polska zrezygnowała z plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, że ministerstwu spraw zagranicznych nic o tem nie wiadomo.

Państwa bałtyckie przeciw bolszewikom.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Paryża. Ze Sztokholmu donoszą, ze konferencja w Helsingforsie państw bałtyckich w sprawie wspólnego postępowania przeciw bolszewikom została odroczona do 15. bm.

Denikin nie ustąpił.

Paryż. (PAT). Havas. Delegat związku dla odrodzenia Rosji Alepolski, zwraca się w liście przeciwko iskrowej depeszy bolszewików wedle które Denikin miał zostać przez wspomniany związek obalony i zastąpiony przez generała Romanowskiego. Związek dla odbudowy Rosji oświadczył się przeciwnie za tem, by Denikin zatrzymał komendę nad armiami ochotniczemi.

Pomoc koalicji dla Austrji.

Wiedeń. (PAT). z Paryża. W Radzie najwyższej Loucheur zwrócił uwagę Rady na krytyczną sytuację aprowizacyjną Austrji, gdzie środki żywności wyczerpią się do 30 bm. Z okazji obecności kanclerza Rennera w Paryżu uchwaliła Rada najwyższa udzielić Austrji tych środków. Ponieważ jednak Włochy, Anglja i Francja nie są w możności udzielić potrzebnych kredytów w dolarach na ich zakupno w Ameryce i ponieważ Stany Zjednoczone dotychczas nie odpowiedziały na prośbę by udzieliły zaliczki na zkupy, nie mogła dotąd, nastąpić ich dostawa.

Rząd Kołczaka upadł.

Praga. (PAT.) Doniesienie Cz. b. pr. z Władywostoku opewa: Rząd Kołczaka upadł. W Irkucku utworzono nowy rząd socjalistyczny, a na wschodzie rząd atamanów. Wszędzie panuje wielki chaos.

Delegacja węgierska wyjechała do Paryża

Budapeszt. (PAT.) 5. b. m. W. B. K. Pierwsza grupa węgierskiej delegacji pokojowej odjechała dziś o godz 8·50 rano do Paryża.

Zamachy w Irlandji nie ustają.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Amsterdamu. Z Londynu donoszą, że w miejscowości Carrighdwohill w Irlandji, w nocy z soboty na niedzielę wysadzono w powietrze biuro policji. Obecne w biurze osoby zostały odurzone trującymi gazami. W innem mieście w Irlandji zostało biuro policyjne podpalone.

Clemenceau kandyduje na prezydenta.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Paryża. Wedle „Echo de Paris" Clemenceau na zapytanie co do swej kandydatury na prezydenta republiki oświadczył: Prawdą jest, że zostałem desygnowany na prezydenta. „Echo de Paris" dodaje do tego: A więc padło nareszcie wielkie słowo

NARODOWY EGOIZM — NIE PANSLAWIZM.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Pragi 4 bm. Główny organ partji agrarnej, „Venkov" odrzuca panslawistyczną politykę dra Kramarza. Obecne czasy są zbyt brutalne, elementarne i burzliwe, by fala ich dała się ułagodzić tak piękną melodją, jaką jest rapsodja słowiańska dra Kramarza. **Naszym nakazem jest narodowy egoizm.**

Doniosłe konferencje w Paryżu.

Wiedeń. (PAT). B. K. z Paryża. Wedle doniesień londyńskich uda się George w środę rano do Paryża w towarzystwie Nittiego, który dzisiaj przybywa do Londynu, gdzie po powrocie z Paryża zatrzyma się do 20. bm.

—o—

Praga. (Pat.). Z powodu braku węgla zmuszona jest tutejsza gazownia zredukować dostawę gazu.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi, że zarząd towarzystwa kolei Lwów Czerniowce-Jassy dąży do nacjonalizacji tego towarzystwa w Rumunji. Towarzystwo powzięło uchwałę przeniesienia swej siedziby do Czerniowiec. Prezydentem towarzystwa został wybrany obywatel rumuński, b. naczelnik kraju na Bukowinie, br. Hormuzaki.

Wiedeń. (PAT). Kursa austr. Centrali dewiz z 5. stycznia 1920.:

Amsterdam	6575	(6375)
Berlin	385	(380)
Zurych	3275	(3175)
Chrystjania	3800	(3700)
Kopenhaga	3600	(3500)
Stokholm	3950	(38 0)
Lei	490	(485)
Lewy	310	(3 0)
Banknoty szwajcarskie	32·50	(31·50)
„ francuskie	1640	(1640)
Liry	1400	(1325)
Noty angielskie	690	(670)
Marki w banknotach	384	(379)
Ruble carskie	270	(260)
Dolary	180	(175)

—o—

Nowe zastrzeżenia amerykańskie.

Senator Jones zażądał od Senatu dorzucenia nowego paragrafu do projektu ratyfikacji pokoju, a mianowicie paragrafu gwarantującego Stanom Zjednoczonym usunięcia się z Ligi Narodów jeśli do lat dwóch Szantung nie zostanie oddany Chinom, Irlandja nie otrzyma należytej autonomji a Egipt niepodległości. Dziwnie obok tych haseł wolnościowych dla innych części świata wygląda upór z jakim Ameryka domaga się zachowania doktryny Monroe'a, która jej zostawia swobodę działania na drugiej półkuli. („Le Temps").

The American Legion.

„Bagnetem można wszystko zrobić, tylko nie można na nim siedzieć". — Wielka i silna armja jest koniecznie potrzebna dla zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa w państwie, ale niepodobna jej trzymać całymi latami, czy dziesiątkami lat, to też najpraktyczniejsi dzisiaj w świecie Amerykanie, z chwilą demobilizacji swej czteromiljonowej armji, tworzą obecnie nową, obywatelską armję „The American Legion".

Stowarzyszenie to, aczkolwiek stoi, podobnie jak nasz związek „Żołnierz polski", pod protektoratem i kontrolą amerykańskiego ministerstwa wojny, nie ma jednak zupełnie charakteru militarystycznego, lecz obywatelsko-stowarzyszeniowy, posiada własne statuta, wybiera zarząd i naczelników poszczególnych „placówek", którzy się nazy-

wają jednak oficerami. Członkowie noszą specjalny mundur i dzielą się na rodzaje broni.

„Patrjotyzm ludzi — mówi oficjalny organ Legjonu — którzy pełnili służbę dla swej ojczyzny w czasie wielkiej wojny, był podniesiony aż do temperatury białego żaru, a ta okoliczność czyni ich obywatelami szczególnego rodzaju, Amerykanami, którzy w rzeczywistości powołani są do kierowania losem i kraju przez najbliższych 30 lat. Społeczeństwo ma do tych mężów zaufanie".

Głównym celem stowarzyszenia jest zorganizowanie z byłych żołnierzy amerykańskich potężnej, bezpartyjnej i apolitycznej, lecz posiadającej 100 procent amerykanizmu, organizacji, która ma się stać „podstawą ładu społecznego w Stanach Zjednoczonych i potężną tamą przeciw bolszewizmowi, który dziś zalewa Europę, a jutro może grozić Ameryce". Obok tego defenzywnego celu, zadaniem Legjonu jest: 1) danie demobilizowanemu żołnierzowi odpowiedniej pracy i ubrań cywilnych, 2) załatwianie wszystkich spraw dotyczących zaległych należytości wojskowych, sprawy asekuracji wojennych, 3) pielęgnowanie ducha amerykańskiego patrjotyzmu, w ścisłem pełnieniu obowiązków obywatelskich, 4) pielęgnowanie miłości koleżańskiej, wspomnień wojennych, 5) współdziałanie z weteranami trzech ostatnich wojen amerykańskich.

Główny zarząd stowarzyszenia znajduje się w Waszyngtonie, lecz każdy Stan ma swój autonomiczny zarząd, dzielący się na sekcje: 1) statutową, 2) finansową, 3) pośrednictwa pracy, 4) ubezpieczeń wojennych, 5) agitacyjną (Speakers bureau), 6) dziennikarską.

Stowarzyszenie posiada swój własny, wspaniale redagowany i nadzwyczaj ozdobnie wydawany tygodniowy organ „The american Legion Weekly", tudzież cały aparat organizacyjny i agitatorski.

Ojczyzna nasza znajduje się z pewnością w stokroć gorszem położeniu i niebezpieczeństwie, niż Ameryka, a ludzi takich, którzy brali udział w boju o wolność i całość naszej Ojczyzny, a których patrjotyzm, „rozżarzony aż do białości", stać się może podstawą potężnego patrjotycznego związku, jest także bardzo dużo, więc za wzorem i na podobnej podstawie powinniśmy przystąpić do stworzenia Legjonu polskiego i jego sekcji małopolskiej.

Wprawdzie istnieje już u nas pokrewne stowarzyszenie, stojące pod patronatem M. S. W., pod nazwą „Żołnierz polski", ale stowarzyszenie to ma niewłaściwą nazwę, bo jedyną organizacją „Żołnierza polskiego" są i muszą być kadry pułkowe, a po drugie, stowarzyszenie to, zajmujące się przedewszystkiem czynnym żołnierzem, nie zdołało dotychczas utworzyć bezpartyjnych i apolitycznych, a w 100 prc. polskich związków byłych żołnierzy.

Te obywatelskie stowarzyszenia powinny krzewić przedewszystkiem poczucie sumiennego pełnienia obowiązków obywatelskich, patrjotyzm i wspomnienia wojenne, tworzyć związki dostarczania pracy i ubezpieczeń dla byłych żołnierzy, winny uczyć, że należy stać twardo przy swoim warstacie pracy, a być gotowym na każde wezwanie Ojczyzny.

Legjon polski stać się może prawdziwą dźwignią życia narodowego i społecznego Polski, a składać się powinien, za wzorem amerykańskim, wyłącznie z tych, którzy nie słowem, lecz czynem stwierdzili swój patrjotyzm i zapłacili narodowy podatek krwi, służąc w wojsku polskiem.

Ks. Panaś.

† Prof. Dr. Zygmunt Janiszewski.

Kalos kagathos antropos — tak określił Sokrates swój ideał człowieka.

Te słowa cisną się na usta, gdy się czyta klepsydrę, złowieszczą zgon w sile wieku — rokującego nadzieje wielkiego uczonego i przepiękny typ jednego z żołnierzy ongiś „wojującej" Polski.

Ś. p. Zygmunt Janiszewski był jak promień, który przejdzie przez pryzmat i lśni wszystkiemi barwami tęczy. Nie masz w nim jednostronności żadnej. Nic ludzkiego nie było mu obcem.

Przeczytajcie tylko kilka słów z klepsydry, a odrazu spostrzeżecie bogactwo natury tego zgasłego w młodym wieku uczonego: „legjonista, docent Uniwersytetu Lwowskiego, profesor matematyki w Uniwersytecie Warszawskim".

Należałoby na trumnie jego skrzyżować szablę i książkę.

Ś. p. Janiszewski to potężna, wszechstronna indywidualność. Z pracowitością benedyktyńską wertował i zapisywał foljały symbolami matematycznymi. Zostawił szereg artykułów z zakresu matematyki, rozrzuconych w pismach fachowych, wygłosił wiele wykładów, jeden z nich wyszedł w druku, o ile się nie mylę, p. t. „O idealizmie w matematyce", „Poradnik dla Samouków" zawiera niejeden z jego artykułów, a do tego dodać należy znakomite prace wykładowe w naszym Uniwersytecie. Fachowcy twierdzą, że był to umysł, który powołany był bić nowe drogi dla nauki, przy tem gorący szermierz wolności i równości prawa do nauki.

A oto błyskawicowe zjawisko. Ten w abstrakcjach czystej logiki pogrążony młodzieniec, stojący zdala od namiętnych zagadnień polskiego życia politycznego w dobie przedwojennej z chwilą wybuchu wojny związał swoje foljały hieroglifów matematycznych i przywdział na swoje wątłe, wąskie piersi mundur szarego strzelca Piłsudskiego i wstąpił do jednej z najcięższych służb, do służby przy działach, które miały Polsce wygrzmieć chwilę zmartwychwstania. W chwilach wolnych od ognia bojowego wyjmował z zanadrza książeczkę z całkami i różniczkami, kładł się, opierając się łokciem o lawetę działa i wczytywał się.

I wiernie wytrwał przy sztandarze niepodległości Polski.

Kiedy drużyny Piłsudskiego po walce fizycznej z Rosją, wypowiedziały moralny bój Niemcom i Austrji, śp. Dr. Janiszewski, mogąc każdej chwili legalizować się jako docent — nie chce korzystać z łask rządowych, nie zgłasza się do armji austrjackiej, ale ukrywa się początkowo we Lwowie, organizując jednak młodzież wojskowo i ożywiając robotę starszych niepodległościowców.

Jak dawniej, jako sierżant legjonowy, tak i teraz, jako zakonspirowany peowiak, śp. prof. Janiszewski niezmordowanie kolportuje „zakazany towar" — bibułę nielegalną, „Rząd i Wojsko" i t. p. Cudem wymyka się nieraz ze szpon pruskich i austrjackich szpiclów. Ale wnet stało mu się we Lwowie „za gorąco" — musiał „zwiać" do Królestwa i tu pod fałszywem nazwiskiem pracował dla ukochanego dzieła.

Uczony — żołnierz — ma zrozumienie i dla społecznych potrzeb. W tajemnicy nawet przed znajomymi, skromną swoją fortunkę, groszem uciułanym, powołuje do życia ochronkę dla dzieci po swoich towarzyszach broni, w skrytości subwencjonuje inne podobne instytucje.

Naprawdę, nie można słowami odmalować tej przepięknej, bohaterskiej postaci uczonego, trzeba go było znać, by zadrżeć wobec bezlitosnej klepsydry.

Bez rozgłosu życie — cicha śmierć, gdy wątłe płuca nie mogły zmóc choroby — oto los uczonego, torującego nowe drogi i los żołnierza „wojującej Polski".

K. Woj.

Zapomniana ofiara najazdu ukraińskiego.

Dnia 27. grudnia 1918 umarł w Sokalu nauczyciel tamtejszego seminarjum, ś. p. Tomasz Hałas. Człowiek zdawało się żelaznego zdrowia i niewyczerpanych sił, padł ofiarą stosunków, jakie wytworzyło ukraińskie panowanie. Od pierwszej chwili zamachu ukraińskiego posmutniał, i cierpiał. Jako wybitny obywatel, pozostawał pod szczególniejszą opieką Ukraińców. Podejrzeniom, nachodzeniom i rewizjom nie było końca. Podczas jednej takiej, pchnięty brutalnie przez żołdaka ukraińskiego, doznał wewnętrznych obrażeń. Położył się, aby po czterotygodniowych cierpieniach nie dźwignąć się więcej. Najbliżsi z przyjaciół i znajomych odprowadzili go na spoczynek wieczny. Z braku prasy polskiej pod inwazją ukraińską tylko bliska okolica o śmierci ś. p. Hałasa wiedziała. Dopiero po oswobodzeniu Sokala, rozeszła się wiadomość o śmierci Jego po kraju, wywołując u tych, co go znali, żal szczery i smutek.

Dziś, w rocznicę zgonu, tych kilka słów wspomnienia niech będzie wyrazem choć skromnego hołdu i czci dla zasług znakomitego nauczyciela i wybitnego obywatela.

Ś. p. Hałas pracę nauczycielską rozpoczął w r. 1881 w powiecie sokalskim. Od 1883 r. pracował w szkole wydziałowej w Sokalu. Było to w erze rządów Bobrzyńskiego. Zmarły, człowiek przekonań nawskroś postępowych, twardy i nieugięty, znalazł się w gronie nauczycieli opozycjonistów, którzy stanęli do walki z ówczesnym systemem. Walkę tę wszystkimi dostępnymi środkami popierał. Znakomite były jego artykuły, pełne ciętej satyry na ówczesne stosunki, pomieszczane w „Szkolnictwie" Gutowskiego. Nie zaniedbywał przy tem obowiązków zawodowych i pracy nad sobą. Jako znakomity nauczyciel był powszechnie ceniony, przez uczniów kochany. W tym czasie opracował wspólnie z Siedmiograjem, Pększycem i Bileńkim, doskonały na owe czasy, podręcznik do nauki slöjdu. W r. 1898 zostaje nauczycielem szkoły ćwiczeń przy seminarjum naucz. w Sokalu, w 1918 nauczycielem głównym. Na tem stanowisku zasłużył się bardzo. Wychował cały szereg dobrych nauczycieli, którzy wzięli z niego to, co sam miał najlepszego. Uczniowie, co z pod Jego ręki wyszli, Jego szli śladami. Poza szkołą poświęcał się szerszej pracy społecznej i zdobył nielada zaufanie obywatelstwa sokalskiego, które darzyło Go odpowiedziainemi stanowiskami. Był długoletnim członkiem wydziału „Sokoła", sekretarzem „Tow gospodarczego", radnym miasta, członkiem rady szkol. miejscowej. Na stanowiskach tych był wybitnie czynny.

Strata tej miary nauczyciela i obywatela w czasach, kiedy społeczeństwo cierpi na brak nauczycieli, a społeczeństwo na brak tęgich obywateli jest niepowetowaną. Ci, co Go bliżej znali, ze stratą Jego do dziś pogodzić się nie mogą.

Osierocił żonę, trzech synów i dwie córki, nauczycielki, zaszczytnie znane z pracy na Śląsku Cieszyńskim.

Ś. p. Zmarłemu cześć!

Przyjaciel.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Walentego bisk.; gr. kat. Roźdest. Chr. Jutro rz. kat. Seweryna Opata; gr. kat. Sobor Pr. Bohor. Wschód słońca 8·00, zachód 4·17.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W środę „Gorąca krew", komedja.
W czwartek „Cnotliwa Zuzanna", operetka.

—o—

We Lwowie.

— Z za kulis ministerstwa kultury i sztuki. Z Warszawy donoszą, że ministerstwo kultury i sztuki uchwaliło między innemi następujące subwencje dla instytucji lwowskich: Dla teatru miejskiego 50.000 K, dla galerji miejskiej 15.000 K, dla towarzystwa sztuk pięknych 10.000 K, dla Koła archit. 1000 K, a dla wolnej akademji malarskiej p. Podhoreckiego 100.000 K (sto tysięcy koron). Subwencje te, uchwalone przez ministerstwo kultury i sztuki, zostały już zatwierdzone przez ministerstwo skarbu i podobno do wypłaty wyasygnowane.

Wiadomość o takiem rozdawnictwie subwencji i takiem szafowaniu grosza publicznego wywołała w tutejszych sferach artystycznych słuszne zdumienie i rozgoryczenie, tem bardziej, że w sferach artystyczno - literackich mało jest znaną działalność wolnej akademji malarskiej i subwencja, udzielona tej akademji stoi w rażącym stosunku do subwencji udzielonej teatrowi miejskiemu i galerji miejskiej. Widocznie ministerstwo kultury i sztuki polegało na mylnych informacjach. Sprawa tych subwencji była już omawianą na posiedzeniu tutejszego towarzystwa sztuk pięknych, które wysłało delegację z memorja-

łem do p. delegata dra Gałeckiego i przedstawiło mu rzecz całą.

Niewątpliwie zajmie się też tą sprawą Rada miejska na najbliższem posiedzeniu.

— Dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego. Zarząd O. N. 6 uchwalił utworzyć Komitet daru narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w okręgu 6-tym i poruczyć przewodnictwo Komitetu hr. Ludgardowi Grocholskiemu. Z chwilą powstania Komitetu miastowego lub ogólnego zespoli komitet okręgowy akcję z ogólnym.

— Gwiazdka dla żołnierza. Z D. O. G. otrzymujemy następujące pismo: Poruszona w grudniu myśl ażeby żołnierzowi polskiemu urządzić gwiazdkę, znalazła, jak to było do przewidzenia, silny oddźwięk wśród społeczeństwa. Grono naszych zacnych pań i panów wzięło tę sprawę w swe niezmordowane ręce i nietylko zajęło się zbieraniem składek, ale z prawdziwem poświęceniem się urządziło wilję.

Ogółem uzyskano w drodze składek kwotę 52.559 koron 54 hal., 2 mk. 50 fen., 40 dolarów, 2 korony srebrem i 7 rubli. Kwotę zebraną rozdzielono w stosunku do ilości żołnierzy i złożono pieniądze na ręce poszczególnych komitetów, które zajęły się urządzeniem wilji w poszczególnych oddziałach.

Na każdego żołnierza przypadła kwota 4 K i suma ta wraz z racją dzienną żołnierza i dodatkiem świątecznym dała środki do urządzenia bardzo dobrej wilji.

Dziękując raz jeszcze tak szlachetnym ofiarodawcom, jakoteż i wszystkim zacnym, zawsze dla sprawy żołnierza tak chętnie oddanym paniom lwowskim, oraz Związkowi Artystów polskich — przesyłam wszystkim szczere „Bóg zapłać!" — **Gologórski** mp. Generał porucznik.

† **Dr. med. Zygmunt Barącz** porucznik-lekarz W. P., syn tutejszego lekarza-operatora i profesora Uniwersytetu, zmarł na zapalenie płuc na froncie litewsko-białoruskim w Osipowiczach pod Bobrujskiem. Wątły jego ustrój nie mógł znieść ostrego klimatu. — Cześć Jego pamięci!

W Polsce i na świecie.

— Nowa fundacja. Z Warszawy donoszą nam: P. Władysław Kiślański, prezes muzeum przemysłu i rolnictwa ofiarował szkole głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie sumę stu tysięcy rubli na fundację wieczystą swego imienia. Odsetki roczne obracane być mają w całości na nagrodę za pracę naukową w języku polskim, przez Polaka napisaną, z dziedziny rolnictwa, przemysłu rolnego lub zagadnień, związanych z rolnictwem polskiem. W braku pracy, kwalifikującej się do nagrody w danym roku, odsetki te mogą być obrócone na udzielenie zasiłku jednej lub najwięcej dwom osobom, poświęcającym się badaniom naukowym z dziedziny rolnictwa lub gałęzi, z rolnictwem związanych, a to w celu umożliwienia im samodzielnych studjów lub badań ze szczególnem uwzględnieniem osób, zamierzających się poświęcić pracy pedagogicznej w zakresie nauk rolniczych. — Zarząd fundacji sprawuje rada profesorów szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

— Okręgowy komitet plebiscytowy dla ks. Cieszyńskiego powstał w Krakowie z ramienia głównego komitetu plebiscytowego w Cieszynie, mieści się obecnie w biurze towarzystwa obrony kresów zachodnich, Kraków, Rynek, Krzysztofory III. p. Komitet uprasza wszystkich Ślązaków, zamieszkałych obecnie poza granicami Cieszyńskiego, aby niezależnie od zgłoszenia się do spisu w urzędzie gminnym obecnego miejsca zamieszkania, zwracali się we wszelkich sprawach plebiscytowych do okręgowego komitetu plebiscytowego w Krakowie.

— W obce ręce. Z poważnej strony otrzymujemy następujące informacje: Dochodzi nas wiadomość, że spadkobiercy po Zygmuncie Gieszkowskim, a to p. Ludwika Horoszkiewiczowa, żona pułk. W. P., p. Olimpia Werhanowska, żona sę dziego i p. Józefa Grodzicka, żona dyrektora fabryki zamierzają sprzedać w obce ręce spadkową realność. Interweniować ma po ich stronie dr. Grzeszczyński. — Oczekujemy wyjaśnienia tej smutnej sprawy. Zwracamy uwagę na nią Związkowi adwokatów polskich!

— Zjazd związku Snopkowianek. W drugiej połowie grudnia odbył się II. zjazd związku Snopkowianek, byłych uczenic seminarjum gospodarczego (wyższej szkoły gospodarczo-pedagogicznej) w Snopkowie, pod Lwowem, przeważnie nauczycielek gospodarczych szkół. W program 3-dniowego zjazdu wchodziły sprawozdania członków z pracy od ostatniego zjazdu. Na szeregu posiedzeń omawiano sprawy związku, a wyniki tych obrad przedstawiono w dniu 3-cim walnemu zgromadzeniu, które przyjęło sprawozdanie zarządu, wybrało zarząd nowy, uchwaliło szereg wniosków, oraz rezolucję protestującą przeciw prowizorjum. Rezolucję tę, podpisaną przez wszystkich członków, wysłano do kancelarji Naczelnika Państwa, prezydjum rady ministrów, Sejmu i ministerstwa spraw zagranicznych. Wysłano również adres do założycielki pierwszej na ziemiach polskich szkoły gospodarczej w Kuźnicach, generałowej Zamojskiej, wyrażający radość z powodu powrotu jej na wolną już polską ziemię.

Zjazd wysłuchał referatu dra Pawlikowskiego „O reformie agrarnej" i Z. Wygodziny p. t. „Stosunek „Snopkowianki" do społeczeństwa". Po obu referatach przeprowadzono ożywioną dyskusję.

— Nieporządki na poczcie w Brzozdowcach. Otrzymujemy następującą notatkę z Brzozdowiec: Poczta w Brzozdowcach od miesiąca prawie nie istnieje, a to z Borynicz przychodzi co drugi dzień i to trudno zastać poczmistrza J. Wędzielowicza w kancelarji pocztowej. Apelujemy tą drogą do dyrekcji poczty, by raczyła zaprowadzić porządek na poczcie w Brzozdowcach i tem samem dała możność okręgowi korzystania z niej. **Czytelnicy włościanie**

My ze swej strony usilnie popieramy ten apel i sądzimy, ze Dyrekcja poczt energicznie weźmie się do sanacji nieznośnych stosunków pocztowych na prowincji.

— Sprzedaż nieruchomości we Francji jest znacznie utrudniona, u nas niema żadnych restrykcji. Jeszcze teraz większość nieruchomości miejskich znajduje się w rękach polskich, ale co będzie za rok? W Poznańskiem na każdą sprzedaż domu należy uzyskać zezwolenie władzy. Dlaczego ten przepis, broniący polskiego posiadania, nie ma być u nas stosowany?

— Język polski w Westfalji. Biskup w Adelbergu (w Westfalji) wydał dekret, zezwalający na wprowadzenie w szkołach westfalskich dla dzieci polskich nauki religji w języku polskim.

Z „Lutni". Próby „Lutni" rozpoczynają się dziś dnia 7-go bm., o godz. 7 wieczorem w sali Instytutu muzycznego, ul. Sobieskiego 4, II. p.

—o—

Polskie towarzystwo politechniczne. Dziś, o godz. 6-tej wieczór, odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem inż. Władysław Rubczyński wygłosi referat o „niektórych zagadnieniach z dziedziny problemu latania".

—o—

Biura i składy krakowskiej spółki wydawniczej sp. zar. z ogr. odp. w Krakowie przeniesione zostały z dniem 1. stycznia 1920 r., z ulicy Gołębiej l. 20. na ul. św. Filipa l. 25. parter (róg placu Matejki). 88

—o—

Ślub pana Kazimierza Jamrogiewicza oficjała pocztowego, z panną Marją Bukowską, odbył się 27. grudnia 1919 w kościele parafialnym Panny Marji Śnieżnej. 124

—o—

Polska Organizacja Narodowa w Buczaczu

uprasza tych wszystkich, którzy byli internowani i konfinowani w czasie inwazji ukraińskie i korzystali w pieniężnej pomocy komitetu ratunkowego tamże, by zechcieli pieniądze te zwrócić Polskiej Organizacji Narodowej w Buczaczu.

KOMUNIKATY.

Bezpłatnej porady prawnej w sprawach spadkowych po poległych żołnierzach tudzież w sprawach procesowych o najem mieszkania i w sprawie zasiłków wojsk. udziela rodzinom oficerów i żołnierzy, przebywającym we Lwowie Oddział V. D. O. G. Lwów, pl. Bernardyński l. 6., parter, schody VII., w godzinach 12 godz. — 2 popoł.

—o—

Ostrzeżenie! Komenda miasta zawiadamia, że dnia 10. stycznia br. odbędzie się polowe strzelanie w obszarze zamkniętym na południowy zachód drogi Brzuchowice do Lwowa, na północ i północny zachód drogą wzdłuż lasu z Grzybowic wk. przez Grzybowice małe do Brzuchowic. Obszar ten będzie zamknięty w czasie strzelania przez posterunki wojskowe. Przestrzega się, że wstępowanie do wyżej określonego obszaru w dniu strzelania jest jako niebezpieczne dla życia zabronione i, że należy się we własnym interesie bezwzględnie zastosować do zarządzeń posterunków wojskowych. — **Kaudek** major, zastępca dow. miasta.

—o—

W Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie Koszykowa 9, egzaminy półdyplomowe i dyplomowe odbędą się w drugiej połowie lutego. Koniec semestru zimowego i początek letniego — 25. lutego 1920 r.

—o—

Ktoby wiedział o miejscu pobytu ppor. Konstantego Baranowskiego, z batalionu saperów przy X. dywizji, zechce łaskawie podać wiadomość do Referatu prasowego D. O. G., ul. Fredry l. 2, II. p.

Herbaciarnia żołnierza.

Otrzymujemy następujące, nader słuszne, uwagi: Na głównym dworcu kolejowym komitet opieki nad żołnierzom polskim otworzył przed kilku miesiącami herbaciarnię dla przejeżdżających żołnierzy. Instytucja to nader pożyteczna i otwarcie powiedzmy, dla żołnierza wprost niezbędna. Szczególniej teraz w zimie. Godzinami jedzie żołnierzysko pociągem nieopalonym, w plecaku i chlebaku, nigdy dużo do jedzenia nie ma, a zawsze brak mu ciepłej strawy. Przyjeżdża do Lwowa, wielkiego punktu węzłowego, gdzie znowu stale po kilka godzin musi czekać na następny pociąg. Korytarze i hale na dworcu zimne i zapchane tłumem. Miasta po największej części nie zna, narażony po wyjściu z dworca na to, że wpadnie w spelunkę zupełnie dla żołnierza wprawdzie nieodpowiednią — ale dającą mu to, czego w tej chwili on najwięcej potrzebuje. Dostanie po paskarskich cenach tzw. herbatę lub kawę gorącą.

Wszystkie te niewygody usunął K. O. Ż. P. bardzo szczęśliwie, zakładając na dworcu herbaciarnię dla żołnierzy. Inicjatorką i opiekunką tejże jest, wyjątkowo nietylko ex nomine, ale de facto księżna W. Czartoryska. Herbaciarnia zakreśloną odrazu na szerszą skalę ma za zadanie dać możność żołnierzowi kupienia garnuszka herbaty i inne możliwe wygody. Prócz gorącej herbaty może żołnierz dostać bułki, chleb, wędliny, gorącą kiełbasę, kawę białą i czarną. Głód można w herbaciarni na dworcu bez trudu zaspokoić, a co najważniejsze — za niedrogie pieniądze.

Prócz bufetu urządzono specjalną poczekalnię z pryczami do spania, z których żołnierze bezpłatnie korzystają. Jest i umywalnia, w której za 1 K. żołnierz dostaje kawał mydła i czysty ręcznik. Korzystający z herbaciarni żołnierze oceniają ją należycie — co widać po ich wzorowem zachowaniu się, zupełnie różnem od zachowania się ich po rozmaitych 2-o i 3-orzędnych restauracjach. W dniu wigilii rozdano bezpłatnie między żołnierzy 681 wieczerzy wigilijnych. Rozdawały ją pod przewodnictwem ks. Cz. panie z K. O. Ż. P. Czyn ten zasługuje na wspomnienie choćby dla ilustracji tego faktu, ile setek przejeżdżających żołnierzy korzysta z herbaciarni.

Instytucja ta jednak chroma, nie rozwija się należycie. Przyczyna leży w dziwnej obojętności, z jaką traktują tę sprawę odnośne władze wojskowe. Przydział, jaki dostaje herbaciarnia z magazynów wojskowych, jest tak mały, że nie można przydziałem tym zaspokoić potrzeb herbaciarni; trzeba kupować dużo artykułów, np. cukier, mąkę, mięso itp. po cenach paskarskich. Czy nie mogłyby odnośne władze wojskowe wydatniej poprzeć tę tak pożyteczną i konieczną dla żołnierza instytucję? Do sprawy tej powrócimy jeszcze w swoim czasie.

„Kurjer Lwowski" kosztuje:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie kor. 18,
kwartalnie kor. 39,
z odnoszeniem do domu:
miesięcznie kor. 15
kwartalnie kor. 45.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie kor. 15,
kwartalnie kor. 45.
Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie kor. 17'50,
kwartalnie kor. 52'50

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

Komunikaty.

Wyjaśnienie: Odnośnie do umieszczonego artykułu w „Gazecie Wieczornej" z dnia 30 grudnia 1919 pt. „Tajemnicza śmierć lwowianina" wyjaśniamy, że śp. dr. Marcin Kostecki, dyrektor Spółki handlowej rolników i hodowców we Lwowie, zmarł na zapalenie płuc w Poznaniu, dokąd się udał w interesach handlowych Spółki.

Śp. dr. Marcin Kostecki o charakterze nieskazitelnym, pełen skutecznej inicjatywy, uczciwości i energii, oddany zupełnie sprawom kooperatywy, przyczynił się nie mało do podniesienia życia gospodarczego w powiecie lwówskim, za co należy Mu się cześć i wdzięczność. — Prezes Rady Nadzorczej: W. Krzeczunowicz.

Przeciw prowizorjum.

Protest ludu polskiego w Serdycy - Einsiedlu i przysiółka Chaplażówki powiatu lwowskiego.

Szczerzec (Kor. wł.). Na znak protestu zwołano z inicjatywy miejscowych włościan i inteligencji wiec, który odbył się dnia 4 stycznia 1920 w Serdycy, przy współudziale członków Kółka rolniczego, członków M. S. O., jak również mieszkańców wsi Einsiedel z przysiółkiem Chaplażówką. Wiec odbył się o godzinie 4 popołudniu w budynku szkolnym w Serdycy, gdzie po zagajeniu zebrania przez przybyłego p. Andrzeja Rubinowskiego ze Szczerca, wybrano przewodniczącym kierownika szkoły p. Stanisława Konarskiego. Po obszernem przemówieniu p. Rubinowskiego uchwalono następującą rezolucję:

Wysoka Rado Pięciu! My, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej i mieszkańcy na wstępie wymienionych wiosek, zakładamy uroczysty protest przeciw traktatowi, czasowo tylko oddającemu Małopolskę w zarząd Rzeczypospolitej Polskiej. Natomiast żądamy zwrócenia nam naszych praw, zakwestjonowanych przez Radę Pięciu do Ziemi Czerwieńskiej, albowiem ziemi tej, przesiąkniętej krwią polską, nie odstąpimy i bronić jej będziemy do ostatniej kropli krwi, co uroczyście ślubujemy, jak na prawych i wiernych synów polskich przystoi. Tak nam dopomóż Panie Boże i Ty Matko, Królowo korony Polskiej. — Za Komitet: Stanisław Konarski, przewodn. wiecu; Wojciech Kucharski, sekretarz.

Nekrologia.

Bogumiła z Duninów-Wąsowiczów

Krzysztofowiczowa

wdowa po właścicielu ziemskim

po wieloletnich ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła d. 5. stycznia 1920 r., przeżywszy lat 56.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie we czwartek d. 8. stycznia 1920 r. o g. 10 rano z Zakładu im. Bilińskich do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, na który w smutku pogrążona rodzina zaprasza przyjaciół i chrześcijan

Nabożeństwo żałobne za duszę śp Zmarłej odbędzie się w kaplicy Zakładu.

Rozwój ekonomiczny Rumunji.

Należy się nam uczyć od sąsiadów naszych, jak się prowadzi politykę handlową. Czesi i Rumuni prowadzą niezmordowaną agitację w kołach handlowych i przemysłowych zagranicy. W najpoważniejszem piśmie handlowem francuskiem „L'Exportateur français" pojawił się artykuł inspirowany przez odnośne sfery rumuńskie. Wedle niego Rumunja jest prawdziwym rajem dla kapitalistów ze względu na zboże i na źródła naftowe. Zdołała sprowadzić z Niemiec cały materjał, potrzebny do eksploatacji, a przez mądrą politykę celną i eksploatacyjną zapewniła sobie olbrzymie korzyści. Żniwa 1919 r. były świetne, miała wprawdzie dostarczyć 80.000 wagonów zboża Anglikom, zakupionych w czasie wojny, lecz pod pozorem, że zboże potrzebne w kraju, zakazała jego wywozu i chyłkiem je za drogie pieniądze sprzedała na Bukowinie Węgrom i Niemcom. Mamałygi Rumuni mają na wywóz w 1919 r. 130.000 wagonów. Wobec tego kurs rumuński podnosi się coraz bardziej i spodziewają się, że z końcem 1920 r. będzie al pari!

A kurs polskiej waluty jaki będzie w 1920 roku?

Inni nie ustają w reklamie dla swych krajów; pytamy, co robią nasi „legacyjni radcy handlowi" za granicą?

Próba wywłaszczenia kopalń w Belgji.

Gazety francuskie donoszą, że minister aprowizacji Wauters i minister spraw wewnętrznych Renkin powzięli poważny zamiar wywłaszczenia zagłębia Leodjum na rzecz państwa. Plan ten mimo opozycji pewnych sfer prawicy, które widzą w tem zwycięstwo idei socjalistycznej i bolszewickiej, ma wejść zaraz w życie i jeśli zastosowanie okaże się dodatnie, ma być rozszerzony i na inne zagłębia węglowe (I.)

—o—

Projekt nowej monety niemieckiej.

Wiadomą jest rzeczą, że Niemcy mimo klęski i rewolucji wzięli się na serjo do pracy i już dziś na niejednem polu konkurować mogą ze zwycięzcami. Zaporą jednak dla rozwoju handlu niemieckiego jest stały spadek marki, który utrudnia wszelkie stosunki z zagranicą. Aby złemu zaradzić powstała w Niemczech myśl stworzenia nowej monety międzynarodowej „talara", przeznaczonego wyłącznie na płacenie towaru zagranicznego. Moneta ta ma być gwarantowana przez resztkę złota niemieckiego, papiery handlowe krótko terminowe i przez towary. Marka byłaby tylko w obiegu wewnątrz kraju. W ten sposób mają Niemcy nadzieję naprawić ciężką sytuację walutową swego kraju.

—o—

Zmodernizowanie rolnictwa w Grecji.

Podniesienie rolnictwa zniszczonego wojną jest jedną z najważniejszych zadań rządu greckiego. Zakupił on zeszłego roku w Ameryce poważną ilość lokomobil i pługów samochodowych. Czytamy w „l'Exportateur français", że wieśniacy szybko włożyli się do nowego systemu pracy i okazuje się w Grecji i w Macedonji tendencja do stałego i powszechnego zastosowania maszyn i lokomobil eksplozyjnych w rolnictwie. Przemysł francuski gotuje się też do dostaw w Grecji na tem polu. Grecja stwierdziła swym własnem doświadczeniem, ze przyszłość rolnictwa leży tylko w uprawie motorami eksplozyjnemi.

Nadesłane.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na „Komitet plebiscytowy Śląska Cieszyńskiego": Julianostwo Fabiańscy 50 K.

Na „Komitet plebiscytowy Górnego Śląska": Julianostwo Fabiańscy 50 K.

Na „Komitet plebiscytowy Spisza i Orawy": Julianostwo Fabiańscy 50 K.

Na „Komitet plebiscytowy Mazurski": Julianostwo Fabiańscy 50 K; Stanisław Hirsch 6 K; Jabłonowska 2 K; Kazimierz Moslor kier. szkoły w Dublanach 20 K; Polacy z gminy Hołosko wielkie 530 K; H. Linde i M. Marossanyi 50 K.

Na „Gdańsk": Zofja Hirschowa zamiast mszy św. w trzecią rocznicę śmierci matki 30 K; H. Linde i M. Marossanyi 50 K.

Na „wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa": Za nieodgadnięcie zagadki w czasie świąt — z ulicy Glinianskiej 4'50 K; W celu uczczenia pamięci zmarłego w szpitalu epidem. W. P. we Lwowie, obrońcy Lwowa, jednorocznego sierżanta, Nowotnego Kazimierza, koledzy 616 K i 25 mk.; W trzecią rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Czachowskich Ancowej, mąż Włodzimierz 30 K; Ppor. Stanisła Zachara w myśl układu z p. Karolem Karpińskim 1000 K; Kierski 20 K; Julja Friczyk właść. firmy „Przemysł domowy" ul. Kilińskiego, 200 K.

Na ociemniałych inwalidów W. P.: Zamiast zabawy sylwestrowej dr. Mieczysław Berger 100 K; Z puszki miejsk. zakładu pogrzebowego 16 K; A. Z. 30 K.

Na „polski fundusz wdów i sierot wojennych": A. Ż. 30 K.

Na kaplicę „Orląt": Zamiast mszy św. w drugą rocznicę śmierci męża Marja Nałęcz Kosinowska 20 K.

Na „Polski Komitet „Dzieci na Wieś": N. N. 100 K.

Na „gwiazdkę dla dzieci": Ks. Szydelski 20 K.

Na brata Alberta: A. D. 20 K; Gruszczyński 30 K; A. Ż. 20 K; Biuro włości rentowych przy Wydziale krajowym 71 K i 10 mk.

—o—

Czas odnowić przedpłatę na rok 1920!

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na styczeń i I kwartał celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Kurjera Lwowskiego". W razie nieuiszczenia prenumeraty miesięcznej do dnia 5. każdego miesiąca wysyłka „Kurjera Lwowskiego" zostanie wstrzymaną.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

Podpisane instytucje finansowe podają do publicznej wiadomości, że z powodu braku koronowych znaków obiegowych, wypłaty uskuteczniać będą tylko w przekazach na Polską Krajową Kasę Pożyczkową (Lwów, ul. Mickiewicza l. 8.), gdzie fundusze ich są zdeponowane.

Zarządzenie to jest przejściowe i wywołane jedynie technicznym brakiem koronowych środków płatniczych.

Lwów, dnia 5. stycznia 1920.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji.
Bank przemysł. dla Królestwa Galicji i Lodomerji.
Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.
Galicyjski ziemski Bank Kredytowy.
Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu.
Bank dla handlu i przemysłu, Filja.
Austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, Filja.
Wiedeński Bank Związkowy, Filja.
Akc. Tow. Bankowe i Kantorów wymiany „Merkur" Filja.
Unjon-Bank we Wiedniu, Filja,
Galicyjska Kasa Oszczędności.
Miejska Kasa Oszczędności.

12

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.